

MIESIĘCZNIK PARAFII SW. MIKOŁAJA I STOWARZYSZENIA JEDLNIĄ

NASZA

CZYTELNIA
REGIONALNA



JEDLNIĄ

nr 1/2 (156/157)/2020
styczeń/luty 2020

ISSN 2545-3904

The background of the cover features a large, detailed bronze statue of a man in profile, wearing a crown with floral motifs and a ruff collar. He is pointing his right hand towards the left. In the background, a large, white, Baroque-style church with a prominent spire is visible under a clear blue sky. A green Christmas tree stands in the foreground to the left of the statue.

**Jedlnia,
wieś królewska**
Cud, miód i obwarzanki

Strona tytułowa książki

JEDLŃIA, WIEŚ KRÓLEWSKA

W końcu 2019 roku ukazała się niezwykła, będąca swoistym wydarzeniem, wydana z edytorskim rozmachem, pod każdym względem zasługująca na uznanie, książka o wiele mówiącym tytule: Jedlnia, wieś królewska. Cud, miód i obwarzanki.

Zamiar przygotowania i wydania książki, w której zebrane byłyby najważniejsze teksty z miesięcznika „Nasza Jedlnia” dojrzał dość długo, bowiem od lat pojawiały się pytania o numery archiwalne naszego pisma. Jednych interesowały teksty o określonej tematyce, inni dopiero teraz odkrywali istnienie miesięcznika i próbowali zdobyć wcześniejsze numery, jeszcze inni pamiętali, że kiedyś coś ciekawego w „Naszej Jedlni” przeczytali i chcieli do tego wrócić. A przecież od czasu, kiedy ukazał się pierwszy numer na naszych oczach wyrosło całkiem nowe pokolenie młodych czytelników. To im dedykujemy tę książkę z przekonaniem, że zachowają spuściznę i będą kontynuować rozpoczęte przez nas dzieło.

W założeniach publikacja miała być kompendium wiedzy o historii Jedlni i regionie zamykającym się w stu dwudziestu stronach. Miały do niej wejść wybrane teksty różnych autorów „Naszej Jedlni” opublikowane w latach 2007–2019, o tematyce historycznej, wspomnieniowej, uzupełnione wywiadami, przedrukami z prasy regionalnej i zdjęciami o wartości dokumentalnej oraz fragmenty folderów i wydawnictw okolicznościowych. Mimo niezwykle rygorystycznych zasad wyboru, szybko okazało się, że książka nie tylko przekroczy zakładaną liczbę stron, ale nawet ją podwoi. To były bardzo trudne decyzje – które teksty i w jakiej objętości zakwalifikować do druku. Każdy aspekt życia wsi na przestrzeni wieków wydawał się bardzo ważny, wart odnotowania chociażby małą wzmianką, a przecież także współcześnie dokonało się w najbliższej okolicy wiele zmian wartych udokumentowania. Z tej racji muszę zwrócić się do autorów i czy-



Fabryka Fajansu w Jedlni
(Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu)

telników z prośbą o wyrozumiałość i wybaczenie – mimo najlepszych chęci nie o wszystkim udało się wspomnieć, nie wszystkie wydarzenia opisać w stopniu na jakie zasługiwały.

Zakres koniecznej pracy okazał się o wiele większy niż to pierwotnie zakładaliśmy. Z powodów technicznych nie zachowały się wersje elektroniczne „Naszej Jedlni” z lat 2007–2015. Niezbędne okazało się skanowanie tekstów strona po stronie, przetwarzanie do postaci elektronicznej, poprawianie błędów powstałych podczas konwersji obrazów na tekst, ujednolicanie formatowania i pisowni, dokonanie koniecznych skrótów czy zmian powtarzających się tytułów – ta praca w pewnych momentach wydawała się ponad siły. Zajęła prawie pięć miesięcy.

Wybrane teksty zostały podzielone na kilka rozdziałów ze względu na swoją tematykę, charakter i formę, do każdego z nich zostały przypisane zdjęcia, niektóre o dużej wartości historycznej i dokumentacyjnej. Dzięki temu możemy mieć pewność, że udało się je uratować od zapomnienia, nie ulegną zniszczeniu. W opublikowanych materiałach wspomnieniowych pojawiają się nazwiska i opisy zdarzeń z nieodległej przeszłości: mieszkańców wsi, budowniczych kościoła czy założycieli Banku Spółdzielczego, członków stowarzyszeń działających w Jedlni w okresie międzywojennym, księży pełniących posługę, nauczycieli czy wojskowych – nawet jeśli ich osiągnięcia czy czyny z naszej perspektywy, ludzi mających nieskrępowany i natychmiastowy do-



Młodzież przed Domem Parafialnym w Jedlni – przygotowania do przedstawienia

stęp poprzez elektroniczne media do wydarzeń na całym świecie, nie wydają się szczególnie imponujące, ważne byśmy o nich pamiętali jeśli chcemy liczyć na podobną pamięć ze strony następnych pokoleń.

To właściwa chwila, żeby podziękować autorom tekstów zamieszczanych w „Naszej Jedlni”. Większość czytelników nie zdaje sobie sprawy, ile wysiłku i zaangażowania wymaga zebranie materiałów, a później napisanie dobrego artykułu. A przecież ani redakcja, ani autorzy piszący do „Naszej Jedlni” nie otrzymują honorariów. Pracują bezinteresownie, kosztem swojego czasu i prywatnego życia, a jedynym wynagrodzeniem jest satysfakcja i uznanie czytelników.

Doceniam ich pracę i poświęcenie, dziękuję wszystkim – razem służymy dobrej sprawie. Istotą trwania jest bowiem ciągłość i ten obowiązek podtrzymywania pamięci i tradycji przekazujemy naszym następcom.

Zdaję sobie sprawę, że ta książka jest daleka od ideału, jednak zrobiliśmy więcej niż leżało w naszych skromnych możliwościach.

Danuta Szegda-Pestka



Fabryka Fajansu w Jedlni
(Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu)

NASZE DUCHOWE DZIEDZICTWO

Repetitio est mater studiorum – powtarzanie jest matką nauki. Zgodnie z tą rzymską maksymą powtarzam znaną i cenną prawdę: Jeżeli chcesz budować swoją przyszłość, musisz kochać i szanować swoją przeszłość. W niej szukamy tożsamości, swoich korzeni. Jak drzewo nie może istnieć bez korzeni, tak człowiek nie istnieje bez poczucia tożsamości i przynależności.



Dostajemy do rąk piękną i cenną publikację, która przybliży nam historię naszej parafii i regionu. Ukazuje świadectwo wiary i poświęcenia naszych przodków, byśmy dzisiaj byli w tym miejscu, w którym jesteśmy i żyli w wolnej, pięknej Ojczyźnie. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w 1979 r. wypowiedział bardzo znamienne słowa: I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością. Zachęcam więc czytelników, abyśmy naśladowując świętego i wybitnego Polaka starali się dołożyć małą cegielkę do budowy pięknego domu, któremu na imię Polska. Jedząc kromkę chleba, trzeba pamiętać o gospodarzu, który przygotował ziemię, zasiał ziarno, skosił i zebrał zboże, o młynarzu, który zmiażdżył to ziarno, pomyśleć o piekarzu, który upiekł chleb, aby stał się dla nas „chlebem powszednim”.

Do powstania tej publikacji, potrzebny był trud naukowy i badawczy wielu osób. Prowadzili wiele cennych rozmów z mieszkańcami, przeszukiwali archiwa i biblioteki, aby odszukać dokumenty związane z parafią i regionem. Przez szereg lat spisywali lokalną historię publikując ją w „Naszej Jedlni”. Bardzo dziękuję za tę bezcenną pracę wszystkim autorom. Wielkie podziękowanie kieruję do Danuty i Wojciecha Pestków za pomysł i wysiłek włożony w realizację projektu. Niech Boże błogosławieństwo i wdzięczność społeczności jedlnieńskiej będą nagrodą za zebrane karty historii oraz zachętą do szukania korzeni i zgłębiania tożsamości naszej Małej Ojczyzny z jej przestrzenią historyczną, kulturową i religijną.

ks. Janusz Smerda

DLACZEGO JEDLNIĄ?

Jest wiele odpowiedzi i co najmniej kilka powodów, dla których odwoływanie się do Jedlni i pobudowanego w niej kościoła może być przyczyną uzasadnionej dumy. Ta duma w takim samym stopniu dotyczy mieszkańców Stoków, Zadobrza, Zdżar, Karpówki, Kieszka... i wszystkich innych wsi rozrzuconych wokół polany, nad którą góruje kościół.

Król Władysław Jagiełło i jego sympatia dla wsi jest dla wszystkich najbardziej oczywistym powodem. Bywał tu prawie każdego roku, wołał Jedlnię od Krakowa. Ufundował pierwszy kościół, dał mieszkańcom przywileje zwalniające ich po wsze czasy od podatków i opłat. Na trwałe wieś zagościła w historii z powodu traktatu jedlneńsko-krakowskiego. Ks. Józef Gacki – autor monografii Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa (Radom 1874) – tak pisze o tym wydarzeniu: Najstłynniejszą stała się Jedlnia przez statut w niej ułożony 1430 r. w sobotę przed Niedziela pierwszą postu, który trzy lata później dan był w Krakowie [...]. Po przebyciu Bożego Narodzenia w Radomiu, udał się król Władysław na mięsopust do Jedlni. Zebrało się tam do niego pięciu biskupów, sześciu wojewodów, jedenastu kasztelanów, ośmiu podkomorzonych, czterech sędziów, trzech chorążych i inne liczne rycerstwo bywające na zjazdach. Nie wiem, jak się w te czasy pomieścili na tej niewielkiej puszczańskiej polanie, skoro ledwie dla króla starczało miejsca w drewnianym dworcu. Pewnie koczowali taborami po lesie.

Jedlnia była także jednym z najważniejszych ośrodków bartnictwa w Polsce. Baśniową krainą mlekiem i miodem płynącą. To tu zrodził się zwyczajowy kodeks nazywany prawem obelnym, sięgający swymi korzeniami może i XII wieku. Część niepisana zatarła się w pamięci, czasami tylko powraca w legendach i baśniach. Zachował się jedynie, zanotowany przez ks. J. Gackiego, fragment części pisanej zatytułowanej Acti i zapisy wprowadzające do wiecznych ksiąg i prawa świętego obelnego, jej pierwsze wiersze datowane były na 1572 rok.



I czasami to jest ten słodki powód, dla którego ktoś wieś wspomni: Jedlnia słynęła z bartnictwa. Po całej puszczy okolicznej z jakich tylko chcieli sosen tworzyli barcie, i rzadki kto by ich tu nie działał i oblażił po bartnym powrozie nie umiał. Aż do usunięcia (1838) z lasów rządowych barci, [...] Jedlnia uważała się w tych stronach za stolicę bartnictwa i wprawnych bartników. Sosnę poczytywano za własność królewską, lecz ją wydziać czyli barć zrobić, wydziać ją czyli przygotować, pszczoł kiedy osiadły od ich wrogów pilnować, na wiosnę ratować, w jesieni umiejętnie podebrać a na zimę zaopatrzyć, należało do bartnika; za co też brał trzy części miodu dla siebie a czwartą (quartam) oddawał do królewskiego dworu (J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół...*).

Dziś miód dla nas to taki niewiele znaczący okruch słodocy. W XVI wieku, w roku 1596 Jedlnia przyniosła starostwu radomskiemu dochodu 2099 złotych i 10,5 grosza, gdy Radom – miasto znaczne, targowe – zaledwie 1745 złotych i 12 groszy. Te złote z Jedlni wzięły się z miodu, miały kolor wosku. Czwarta część ówczesnego budżetu starostwa pochodziła z miodu.

Gdyby uznać szacunki dokonane przez historyków za wiarygodne, roczna produkcja miodu w puszczy Jedlneńskiej wynosiła od 14,4 do 18 ton, w całym starostwie radomskim od 55,3 do 69,1 ton. To daje w przeliczeniu 7 wagonów miodu. Szkoda, że dziś nikt o tym nie pamięta.

Są także inne powody do dumy, chociażby udział mieszkańców okolicznych miejscowości w powstaniu styczniowym. Wieś Jedlnia jako jedyna miała własną organizację powstańczą. To tu miał miejsce atak na kompanię wojsk rosyjskich [...] tak opisany przez Stanisława Zielińskiego w książce Bitwy i potyczki 1863–1864 (Raperswil 1913): 22.01.1863 r. Jedlnia. O godzinie drugiej w nocy Narycz Figetti na czele 140 ludzi napadł na czwartą kompanię 2-go pułku saperów, stojącą w Jedlni. Napad powiódł się powstańcom: zabili 9 ludzi, zranili 11, w tym dowodzącego kapitana Witkowskiego, połowę rozbroili a reszta pod dowództwem podoficera zdołała umknąć.

Na starym cmentarzu spoczywają zaś powstańcy, którzy poległ w innej bitwie – 20 kwietnia 1863 roku w pobliżu Jaśc. Ksiądz Gacki w parafialnej księdze zgonów pod sygnaturą 73 zapisał: ... poległych zebranych na pobojowisku w lesie między Kosieńcem a Jaściami i zwiezionych do tutejszej Kośnicy jest siedemnastu mężczyzn niewiadomych imion i nazwisk ani pochodzenia...

Te powody do dumy można mnożyć na wiele sposobów. Otwarte pozostaje jednak pytanie – co my możemy zrobić, aby pamięć o tych dokonaniach nie uległa zatarciu, żeby te nieliczne, ocalałe pomniki historii nie uległy zniszczeniu.

W jaki sposób możemy podjąć dzieło naszych przodków, by zachować to świadectwo.

I jaki po sobie zostawimy ślad.

Wojciech Pestka

Artykuł ze strony tytułowej pierwszego numeru Gazety z 2007 roku.

TAKA JEST NASZA WIARA – PRZYKAZANIA KOŚCIELNE

Przykazania Kościelne to ważne nakazy Kościoła, które określają religijne i moralne zobowiązania katolików. Są także pomocą do osiągnięcia zbawienia. Przykazania kościelne nie są więc dane nam po to, by nakładać na nas dodatkowy ciężar, ale zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego celem ich jest „zagwarantowanie ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu miłości Boga i bliźniego” (KKK 2041).

W oparciu o dokumenty kościelne, biskupi polscy, podczas obrad 313. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski (Łowicz 20–21.06.2001 r.) dokonali zmiany i przyjęli katechizmowy zapis pięciu przykazań kościelnych. Watykańska Kongregacja Nauki Wiary na prośbę polskich biskupów zatwierdziła ich treść. Zaakceptowane przez Watykan przykazania kościelne w nowym sformułowaniu brzmią następująco:



Wnętrze kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Jedlni

W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.

Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu Pokuty.

Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.

Zachowywać nakazane posty, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Przykazania kościelne wydają się łatwe, jednak czasem ich interpretacja wprowadza wątpliwości.

W kolejnych numerach naszej gazетки wyjaśnimy znaczenie poszczególnych przykazań, aby zrozumienie ich pomogło nam wzrastać w wierze i kochać Kościół jako miejsce naszego uświęcenia i zbawienia.

oprac. ks. Janusz Smerda

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W NAUCZANIU KOŚCIOŁA

WYTRWAJĄCIE W MIŁOŚCI MOJEJ

„Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 9–11).



Aby miłość małżeńska stawała się miłością dojrzałą, wartościową, prawdziwą, małżonkowie powinni często przypominać sobie napomnienie Chrystusa: „Wytrwajcie w miłości mojej!”. To jest warunek i gwarancja wytrwania w małżeństwie. Słowa te należałoby umieścić w centralnym miejscu domu każdej chrześcijańskiej rodziny. Naturalnym jest, że z biegiem lat zmieniają się formy miłości: inna jest w pierwszych lat małżeństwa, inna w okresie dojrzałości małżeńskiej, a jeszcze inna w starości. Przysłowie mówi, że życia nie starczy na przeżycie pełnej miłości. Gdy małżonkowie wypowiadają słowa przysięgi: „ślubuję, że nie opuszczę Cię aż do śmierci” oznacza to, że gdybym opuścił, nie przeżyłbym miłości w całej jej pełni, miłość nie zdałaby egzaminu dojrzałości. Ostatecznie okazałoby się, że miłość nie była prawdziwa. Jak w każdym powołaniu, także w małżeństwie nie można liczyć tylko na własne siły. Trzeba prosić o Bożą pomoc, której On nikomu nie odmawia. W sakramencie małżeństwa Bóg obdarza małżonków specjalnymi łaskami, czyni ich swoimi współpracownikami. Obdarza ich swoją Miłością, bo prawdziwa miłość od Niego pochodzi. Jeśli miłość Boga w nas osłabnie, bardzo szybko odbije się to na całym naszym życiu. Zachowanie przykazania miłości jest najpewniejszym sposobem do osiągnięcia szczęścia i spełnienia w życiu małżeńskim i rodzinnym. Życząc wszystkim małżonkom i rodzinom naszej parafii aby Wasza miłość była zawsze wierna, cierpliwa i wytrwała.

oprac. ks. Janusz Smerda

„DUCH ŚWIĘTY DZIATECZKI RÓZECZKĄ BIĆ KAŻE”

Kosior Józef (1901–1998) – nauczyciel języka polskiego i historii w Publicznej Szkole Powszechnej Nr 1 w Pionkach (1947–1968), inicjator budowy i kierownik szkoły 1924–36 w Jaroszkach, gm. Jedlnia, radny gminy od 1934 r., nauczyciel w szkole w Jedlni do 1946 r., nauczyciel PSP Nr 1 w Pionkach, po 1968 r. w Radomiu, wielki społecznik, wychowawca młodzieży i opiekun młodych nauczycieli, wprowadzający do zawodu.

Był pochodzenia chłopskiego. Urodził się 11 października 1901 r. we wsi Świsielice, parafii Ciepiałów, z ojca Grzegorza i matki Marianny z Gajosów. Dwa lata uczył się w tajnej szkole polskiej, następnie przeniósł do publicznej szkoły rosyjskiej w Lipsku, którą ukończył w 1914 r.

W 1916 r. uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu, skąd ze względów rodzinnych przeniósł się do Seminarium Nauczycielskiego w Solcu nad Wisłą. Ukończył je w 1920 roku. Jako uczeń należał do skautingu, brał udział w rozbijaniu żołnierzy austriackich w 1918 roku.

Z dniem 1 lipca 1920 r. rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim w Mszadli Starej, gmina Przyłęk, pow. Kozienice (ob. zwoleniński), społecznie prowadził kursy dla analfabetów, prowadził kółko teatralne. Z jego inicjatywy powstał sklep spółdzielczy w Mszadli Starej, w którym zaprowadził księgowość. Po ślubie z Zofią Lisik, którą poznał na kursach pedagogicznych we Lwowie, pracował wraz z żoną w Ławeczku, w gminie Przyłęk. Na usilne starania mieszkańców Mszadli Starej z powrotem przeniósł się tam, gdzie nadal dodatkowo prowadził działalność oświatową.

W 1924 r. na własną prośbę został przeniesiony do Jaroszek koło Jedlni Kościelnej. Dzięki jego wielkim staraniom i zabiegom została wybudowana tam szkoła, która stoi do dziś. Przez 12 lat był kierownikiem szkoły w Jaroszkach. Dał się poznać, jako wielki społecznik. Udało mu się zmobilizować ludność do pracy przy budowie nowej, murowanej szkoły. W okresie kryzysu gospodarczego w latach 30-tych zorganizował dożywianie dzieci najbiedniejszych. Fundusze na ten cel zbierał w naturze od najbogatszych gospodarzy i okolicznych leśników. Rozwinął również swoją działalność pedagogiczną. Prowadził społecznie m.in. kółko polonistyczno-dramatyczne (mały dziecięcy teatrzyk).

W roku 1936 przeniósł się na własną prośbę do pełnej 7-klasowej szkoły w Poświętnem w gm. Jedlnia, gdzie również dużo czasu społecznie poświęcał oświacie dorosłych. W latach 1934–39 był radnym gminy Jedlnia. Józef Kosior nie należał do żadnej partii politycznej, był propaństwowcem. Organizował na terenie gminy uroczystości patriotyczne z okazji świąt narodowych, rocznic np. 3 Maja, Święta Morza, 15 sierpnia, 11 listopada. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego zorganizował wyjazd do Krakowa na sypanie kopca na Sowińcu (z protokołów posiedzeń Rady Gminy Jedlnia). W ramach harcerstwa dla dorastającej młodzieży prowadził praktyczne zajęcia z przysposobienia wojskowego. Wzorcem dla młodzieży



Józef Kosior

była jego żona, Zofia Kosior, lwowianka, która w latach 1918–1919 brała udział w obronie Lwowa przed Ukraińcami.

Na początku listopada 1939 r. Józef Kosior został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu radomskim. To było w ramach niszczenia inteligencji polskiej przez hitlerowców. Razem z nim byli więzieni nauczyciele i społecznicy z Radomia i powiatu kozienickiego: Jan Mazurek – kier. szkoły Nr 1 w Kozienicach, Roman Piwnicki, z Pionek Franciszek Brodowski, z Radomia: Józef Grzeczmarowski, Kazimierz Potkański i inni. Po zwolnieniu z więzienia w lutym 1940 r. powrócił do pracy w Jedlni, gdzie organizował tajne komplety nauczania, co potwierdziła w 1946 r. Powiatowa Komisja Weryfikacyjna w Kozienicach. Tamże w Jedlni, wspólnie z kierownikiem szkoły, organizował kursy dla dorosłych w zakresie szkoły podstawowej.

We wrześniu 1946 r., wraz z żoną i synem Maćkiem, zamieszkał w Pionkach i rozpoczął pracę w szkole podstawowej Nr 2. Po roku przeniósł się do Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pionkach, w której pracował aż do emerytury, to jest do 31 sierpnia 1968 roku. W szkole Nr 1 organizował kursy dla dorosłych w zakresie szkoły podstawowej, kursy dla analfabetów, w Pionkach założył Harcerską Księgarnię Spółdzielczą, której był prezesem. Sklep księgarsko-papierniczy tej spółdzielni mieścił się do lat sześćdziesiątych w środkowym lokalu domu kooperatywy PSS „Społem”, przy ulicy Kolejowej, obok budynku, w którym obecnie jest Urząd Miasta. Przez długi czas jako wspólnik polonista prowadził kółko dramatyczne. Współpracował z innymi organizacjami w szkole jak ZHP, TPPR, Odbudowa Warszawy itp.

W mojej pamięci zachował się obraz Pana Kosiora, bo tak zwracano się do nauczycieli, jako wysokiego, szczupłego, eleganckiego, acz skromnie noszącego się mężczyzny w długim płaszczu wełnianym, w kapeluszu, z teczką na jeden zamek, wyprostowany jak struna, idący jak żołnierz, równym, szybkim krokiem. Zazwyczaj około godziny 13, gdy szedł do świetlicy i wracał po 16 do szkoły na popołudniowe zajęcia, kończące się o 20. Świetlica mieściła się w M1, przed wojną domu reprezentacyjnym dyrektora naczelnego PWP, zw. obecnie „pałacem dyrektorskim”. Słowo „pałacyk” zostało ukute przez powojennych zarządców wytwórni. Budynek był własnością wytwórni i przeznaczony był na dom dla szefa zakładu.

Pana Kosiora pamiętam z okresu trudnych lat stalinowskich (1949–53), gdy jako uczeń szkoły Nr 1, uczęszczałem także do świetlicy, rano albo po południu, bo szkoła pracowała wówczas na 3 zmiany. W świetlicy zjadaliśmy obiad i pod nadzorem pana Kosiora odrabialiśmy lekcje.

Jak wyglądała szkoła nr 1 i w niej nauka oraz świetlica z zajęciami przed- lub polekcyjnymi – to odrębny temat do wspomnień z owych czasów. Nadmienię tylko, że były to czasy trudne nie tylko politycznie. Do siedmioklasowej szkoły, która miała 8 izb lekcyjnych, wodę czerpano ze studni na korbę, drewniane ustępy suche (latryny) stały przy ogrodzeniu. Szkoła, wybudowana tuż przed wojną, miała własną kotłownię i dwuizbowe mieszkanie dla p. Fałka, stróża i woźnego, chodziło na dwie zmiany około 1000 dzieci, a klasach były trzy rzędy po 7 ławek dla 42 uczniów.

Przestrzenną pieczęcią stalinizmu w Pionkach była olbrzymia pięcioramienna gwiazda z żarówek, zamontowana na dachu szkoły Nr 1, widoczna z okien przejeżdżających pociągów. Czekać na pociąg na przystanku Pionki Zachodnie można było policzyć ilość 150-watówek. Na każdym odcinku konturu pięcioramiennej gwiazdy świeciło 10 żarówek. Gwiazda miała być symbolem wieczystej przyjaźni z bratnim narodem. Świeciła 3 lata, od śmierci Stalina do słynnego XX zjazdu KPZR.

Pan Kosior w owych latach uczył języka polskiego, historii i języka rosyjskiego metodą odpisywania tekstu z tablicy i nauki w domu na pamięć, podobnie uczył głośnego czytania i deklamacji wierszy zadanych do domu. [...]

Z lekcji historii pamiętam jak ustawiał uczniów w szuku rzymskiego legionu gotującego się do ataku, a z dyktowanego tekstu o powstaniu listopadowym kończące zdanie: „Powstanie upadło, bo wodzowie nie wierzyli w zwycięstwo”. Trudno o lepszą puentę. Ucząc języka rosyjskiego poprzez naukę na pamięć wierszy: Puszkina, Lermontowa, Niekrasowa – ukazywał nam śpiewność tego języka. W świetlicy czytaliśmy także „Aganioka”, pisma dla młodzieży, z pięknymi fotografiami malarstwa rosyjskiego: Riepina (historia Rosji), Szyszkina – malował lasy, sosny, brzozy, Ajwazowskiego – intrygował go żywioł morski.

Na zakończenie „podstawówki” w czerwcu 1953 r. (klasa VII b, której byłem uczniem), mieliśmy wycieczkę do Gdańska, Gdyni i statkiem na Hel pod przewodnictwem pana Kosiora i jego syna Maćka. Pamiętam, że po-

goda była sztormowa, wiatr, ołowiane niebo, chłód i nasz korowód pilnowany i odliczany przez Maćka, w białej czapce studenta medycyny. Zachowało się zdjęcie z moimi dwoma kolegami, niestety bez naszych przewodników.

Choć nieraz słyszeliśmy „osiol” lub „w sawsiem durak”, nie pamiętam, aby Pan Kosior był zdenerwowany. Gdy uczeń przeszkadzał w lekcji, przyzywał go zgietym palcem wskazującym, „kładź się na krześle” i wymierzał drewnianym piórnikiem trzy do pięciu uderzeń mówiąc: „Duch święty dziateczki różeczką bić każe”. Najczęściej było to odbierane jako zasłużona kara, nie bolało, w przeciwieństwie do „łap” wymierzanych linijką przez panie nauczycielki. [...] Od początku swojej pracy zawodowej, to jest od 1920 r. pan Kosior był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, był prezesem Ogniska ZNP w Jedlni i w Pionkach, członkiem Zarządu Oddziału Powiatowego w Kozienicach. Za swoją działalność oświatową i społeczną był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Otrzymał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP, Złotą Odznakę za Tajne Nauczanie, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Otrzymał również szereg dyplomów i listów pochwalnych od władz państwowych, samorządowych, resortowych i regionalnych.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Radomiu. Przygotowywał młodych adeptów zawodu pedagoga do magisterium. [...] Będąc na emeryturze, zwłaszcza po śmierci żony, zaczął niedomagać na zdrowiu. Nasiliła się choroba serca, wyczerpanie nerwowe. Po przebytych zawałach serca i zapaleniu żył w obu nogach musiał być pod stałą opieką lekarską. Odszedł 22 czerwca 1998 r. w wieku 97 lat. Na cmentarz komunalny na Firleju w Radomiu odprowadzili go syn, wnukowie, rodzina, przyjaciele i koledzy z pracy ze sztandarem Zarządu Okręgu ZNP.

Nad trumną z wielkim uczuciem żalu żegnał Józefa Kosiora, były dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pionkach – Stanisław Włodarski – który m.in. powiedział: „Józef Kosior był wyjątkowym człowiekiem. Żył prawie cały wiek XX. Połowę tego czasu poświęcił trudnej, ale jakże pięknej pracy nauczycielskiej. Był to człowiek bardzo pracowity, wymagający, a jednocześnie sprawiedliwy, czym zasłużył sobie na to, że kochały i ceniły Go całe pokolenia uczniów i nauczycieli. Spokojny, pogodny i zrównoważony. Bardzo wysoko cenił rozum i pracę. [...] Takim zostanie w naszej pamięci. Przyjaciele, uczniowie i znajomi”.

Tymi słowami zakończył mowę pogrzebową 25 czerwca 1998 r., Stanisław Włodarski, dyrektor szkoły PSP Nr 1 w Pionkach w latach 1963–1991, który pracował z P. Kosiosem przez 12 lat. Józef Kosior został pochowany w Radomiu, na Cmentarzu na Firleju, w kwaterze C5, rząd 4, grób Nr 31.

Bogusław Blum – dr inż. architekt, w latach 1946–1953 uczeń 7-oddziałowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 1 w Pionkach, której Józef Kosior był nauczycielem i wychowawcą klasy VII b.

W PARAFII JEDLŃIA UCZCZONO 157 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Uroczystą sumę w intencji ojczyzny i bohaterów powstania styczniowego celebrowaną przez ks. kanonika Janusza Smerdę i wikarego ks. Dariusza Zajacę rozpoczęto wprowadzeniem pocztów sztandarowych: Publicznej Szkoły Podstawowej z Jedlni i Publicznej Szkoły Podstawowej z Jaroszek oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z Jedlni i Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaroszkach. We mszy uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia Jedlnia, przedstawiciele grup parafialnych, młodzież i mieszkańcy gminy.

Słowo wstępne, jak zawsze podane w ciekawej i przystępnej formie, wygłosił członek Stowarzyszenia Jedlnia historyk dr Piotr Michał Wdowski. Tym razem jego wykład dotyczył losów byłych powstańców w II Rzeczypospolitej.



Niezwykle wzruszającego i pięknego przeżycia dostarczył nam zespół choralny z parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu, pod dyrygenturą ks. Sebastiana Osińskiego, występujący przed mszą a także podczas liturgii. Z chórem występował Łukasz Kęska.

Na „starym cmentarzu” na powstańczej mogile wójt Mirosław Ziółek wraz z radnymi Gminy Pionki, oraz lic-



nie zebrani parafianie złożyli wieńce, odmówili modlitwę i zapalili znicze.

Powtórzyliśmy za Prezesem Stowarzyszenia Jedlnia Wojciechem Pestką słowa:

Nasza wieś ma szczególne powody do pamiętania o tej rocznicy – z zaplanowanych przez Naczelnika Wojennego Województwa Sandomierskiego Mariana Langiewicza na noc z 23/24 stycznia ośmiu akcji powstańczych tylko trzy doszły do skutku, a powiodła się jedna: atak na rosyjskich żołnierzy stacjonujących w Jedlni.

Grażyna Rojek



XVI PRZEGLĄD KOŁĘD I PASTORAŁEK

W niedzielę, 2 lutego 2020, w kościele św. Mikołaja w Jedlni oklaskiwaliśmy XVI już Przegląd Kołęd i Pastorałek. W tym roku na scenie przed ołtarzem, zaprezentowało się 29 śpiewających i grających artystów. Przegląd prowadziła Karolina Sot-Sosnowska wraz z ks. Januszem Smerdą. Gościnnie wystąpiła Zuzanna Deja należąca do Młodzieżowego Zespołu Ludowego GUZOWIANKI. Uczestników przygotował, przesłuchał i akompaniował podczas występu organista Łukasz Kęska.

Nagrody ufundowała parafia św. Mikołaja, podziękowania kierujemy do Państwa Agnieszki i Bartłomieja Karwatowiczów, którzy ufundowali pięk-



ne anioły dla wyróżnionych artystów, otrzymali je: Władek, Róża i Helena Grzywacz, Martyna Strojek i Weronika Jaroszek. Gratulujemy.

Pełną listę uczestników podajemy na stronie: www.jedlnia.com.pl



DZIEDZICTWO POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W dziejach polskich dążeń niepodległościowych powstanie styczniowe zajmuje miejsce wyjątkowe. Świadczy o tym stosunek do niego kolejnych pokoleń Polaków i rola samych weteranów Roku 1863, przez dziesięciolecia uosabiających żywotne siły narodu, który nie pogodził się z utratą niepodległego państwa. Powstanie styczniowe wywarło niewątpliwie duży wpływ na kształtowanie się tradycji niepodległościowej i postaw patriotycznych pokoleń początków XX stulecia i II Rzeczypospolitej. Istotą polskiego czynu zbrojnego, szczególnie legionowego, przed i w czasie I wojny światowej było odwoływanie się do tradycji powstania. Sam J. Piłsudski



Dr Piotr Michał Wdowski

twórca Legionów wychował się w atmosferze kultu dla powstania (jego ojciec Józef Wincenty był komisarzem Rządu Narodowego w powiecie kowieńskim), interesował się Rokiem 1863 i darzył jego uczestników wielkim szacunkiem. Myśl historyczna i polityczna Józefa Piłsudskiego, jak też publicystyka polityczna tego okresu i literatura odwoływały się do powstania.

Już w początkach odradzającej się Polski, tj. w styczniu 1919 r. w pierwszą obchodzoną w wolnej Polsce rocznicę powstania, Naczelnik Państwa wydał rozkaz ustanawiający weteranów Stycznia 1863 roku żołnierzami Wojska Polskiego: „Dla nas żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy”. Jednocześnie przyznano im prawo noszenia mundurów w dni uroczyste. W sierpniu 1919 r. Sejm Ustawodawczy



Tu spoczywa 17 powstańców styczniowych poległych w walce o wolność Polski w powstaniu 1863 - 1864.

Cześć ich pamięci.

przyjął ustawę o przyznaniu weteranom stałej pensji a kilka miesięcy później wszystkim żyjącym szeregowym uczestnikom powstania nadano stopień podporucznika, natomiast oficerom – wyższy stopień oficerski. Przyznano im też prawo do zaszczytnych odznaczeń (Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Order Odrodzenia Polski, Krzyż i Medal Niepodległości).

W następnym roku Józef Piłsudski połączył rocznicę powstania, obchodzoną 22 stycznia 1920 r. z dniem posiedzenia Kapituły przywróconego orderu Virtuti Militari, co uzasadniał następująco: „Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono”.

W czasie Wielkiej Wojny szczególne znaczenie nadawano kolejnym rocznicom stracenia Romualda Traugutta, 5 sierpnia 1864 r. W 1916 i 1918 r., upamiętnienie stracenia Traugutta i członków powstańczego Rządu Narodowego połączono z wymarszem I. kompanii kadrowej z krakowskich Oleandrów (6 sierpnia 1914 r.) oraz z wypędzeniem Rosjan z Warszawy (5 sierpnia 1915 r.). Warto podkreślić, że w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, kiedy toczyły się dyskusje nad wyborem dnia Święta Niepodległości, jedną z propozycji dat był właśnie 5 sierpnia.

Weterani powstania często uczestniczyli w uroczystościach państwowych i świętach jednostek wojskowych. Pułki Wojska Polskiego otrzymywały lub przybierały imiona powstańców 1863 r. (50. Pułk piechoty im. Francesco Nullo, 72. p.p. im. Dionizego Czachowskiego, 76. p.p. im. Ludwika Narbutta, 83. pułk strzelców poleskich im. Romualda Traugutta, 19. pułk ułanów wołyńskich im. Edmunda Różyckiego).

Duży udział w kształtowaniu tradycji niepodległościowej miała działalność stowarzyszeń weteranów 1863 r. Już pod koniec lat 80. XIX w. powstały w Galicji pierwsze struktury Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z r. 1863/1864 r. W II Rzeczypospolitej jego prezesem został Leon Syroczyński (1844–1925), profesor górnictwa w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

W zaborze rosyjskim stowarzyszenia weteranów powoływano dopiero w latach I wojny światowej. W 1916 r. utworzono Stowarzysze-

nie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. w Radomiu z prezesem Józefem Wojdackim (1841–1927) oraz Komitet Wsparć Weteranów 1863 r. w Lublinie, pod przewodnictwem Henryka Wiercieńskiego (1843–1925). W tym samym czasie zainicjowało działalność Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. w Warszawie, z Augustem Kręckim (1843–1920). Kręcki, w powstaniu sekretarz Ekspedytury Rządu Narodowego i zesłaniec, do Warszawy powrócił w 1883 r., a od 1900 r. prowadził Kasę Pomocy dla Sybiraków. Gromadził dokumentację historyczną dotyczącą powstania styczniowego, którą już po jego śmierci żona przekazała do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości towarzystwa weteranów działały również w Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Kaliszu, Łodzi, Włocławku.

Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym pozycję weteranów styczniowych w dwudziestolecie międzywojennym było ich zaangażowanie w wojnę z bolszewikami. Weszli w skład komitetów społecznych, które prowadziły akcję werbunkową i gromadziły fundusze na rzecz Armii Ochotniczej. Już w pierwszych dniach lipca 1920 r. powołali Komitet Centralny Weteranów 1863 r. Obrony Narodowej w Warszawie, na czele z Julianem Adolfem Święcickim – prezesem warszawskiego Stowarzyszenia Uczestników Powstania 1863/4 r.

W społecznym odbiorze weterani stawali się uosobieniem bohaterstwa, poświęcenia, synonimem takich wartości moralnych, jak miłość Ojczyzny, męstwo, gotowość poniesienia ofiary. W upowszechnianym przez ówczesną publicystykę zbiorowym obrazie generacji 1863 r. dominowała metaforyczna retoryka: „żywe relikwie”, „żywa tradycja”, „ostatni”, „zasłużeni”, „żywe pomniki bohaterstwa”. Weterani powstania styczniowego to, jak napisano w jednym z dzienników, „postacie popularne w mieście i kraju, sympatyczni starszankowie, przeważnie w czamach i konfederatkach na zawiasach, o zawieszonym wąsie i marsowej nieraz jeszcze minie”.

Byli powstańcy cieszyli się powszechnym uznaniem i szacunkiem. Umundurowanym weteranom żołnierze Wojska Polskiego oddawali honory wojskowe. Powoływa-



no komitety opieki, które zajmowały się gromadzeniem funduszy, udzielaniem zapomóg dla powstańców, wdów i sierot oraz przejmowały patronat nad schroniskami dla weteranów 1863 r. Taką funkcję pełniły: Komitet Opieki nad Uczestnikami Powstania 1863/4 r., założony we Lwowie w 1932 r., Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r., powołane w Warszawie w 1929 r. oraz Stowarzyszenie Weteranów Kresowych, utworzone w Wilnie w 1921 r. Weterani znajdowali również opiekę w Schronisku Weteranów na Pradze, w domach weteranów w Warszawie i Krakowie, w zakładach opiekuńczych dla weteranów powstań narodowych oraz w Przytulisku Uczestników Powstania 1863–64 r. w Krakowie (zał. 1895 r.).

Niepodległej Rzeczypospolitej doczekało 3644 powstańców. Możemy sobie tylko wyobrazić, co czuli wówczas, jaką radość przeżywali mając świadomość, że ich poświęcenie w latach 1863–1864 nie zostało zaprzeczane. W 1923 r. w 60. rocznicę insurekcji styczniowej żyło ich już tylko 1970 a dziesięć lat później środowisko żyjących weteranów liczyło 250 osób. Przed wybuchem II wojny światowej, w r. 1938 w urzędowych rejestrach odnotowano 50 powstańców. Do najdłużej żyjących należeli: Antoni Sühs (Süss), który przeżywszy 101 lat zmarł w styczniu 1946 roku oraz Feliks Bartczuk – zmarł w marcu tego samego roku.

Pokolenie 1863 roku odeszło wraz ze śmiercią ostatnich weteranów. Pozostała jednak pamięć o ich wielkim wysiłku narodowyzwoleńczym. Nie przyniósł on co prawda niepodległej Polski w XIX wieku ale pozostawił bogate dziedzictwo tradycji patriotycznej urzeczywistnionej w czynie legionowym oraz w batalii o przetrwanie narodu w latach 1939–1945 (Polskie Państwo Podziemne i powstanie warszawskie) i trudnych latach powojennych.

Piotr Michał Wdowski

SPOTKANIA W BIBLIOTECE

Na przełomie listopada i grudnia 2019 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jedlni odbył się cykl spotkań autorskich.

19 listopada 2019 roku odbyło się pierwsze spotkanie ze Zbigniewem Kolbą. W spotkaniu uczestniczyły dzieci z klas I i II ze Szkół Podstawowych w Czarnej, Jaroszkach, Jedlni i Suskowoli. Głównym tematem spotkania było znaczenie czytania w poznawaniu otoczenia na podstawie książki pt. „Znajdź mnie i kiedyś odwiedź”. Jest to książka opowiadająca o przygodach chłopca Piotrusia podczas jego wakacyjnego pobytu u dziadka. Ma ona charakter edukacyjny i pokazuje jak podczas zabawy dziecko może nauczyć się kontaktu z mapą. Książka Zbigniewa Kolby związana jest z miejscowościami w naszym kraju, które kojarzą się z nazwami zwierząt, ptaków czy drzew i autor przybliżył dzieciom humorystyczne nazwy miejscowości tj. Całowanie, Sowy, Jeże czy Misie. Na początku książki autor umieścił mądre motto „Uczymy się dla siebie, a najbliższym sprawiamy radość tym, co umiemy”.

27 listopada 2019 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jedlni odbyło się kolejne spotkanie autorskie z Małgorzatą Strękowską-Zarembą, pisarką i dziennikarką, autorką książek dla dzieci oraz powieści, opowiadań i tekstów edukacyjnych. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie klas III, IV i V ze szkół podstawowych w Czarnej, Jaroszkach, Jedlni i Suskowoli. Autorka na podstawie książki pt. „Marszałek Józef Piłsudski” w barwny sposób przybliżyła dzieciom historię odważnego Polaka – twórcy Legionów Polskich, Naczelnika Państwa i Pierwszego Marszałka, który 11 listopada 1918 roku ogłosił światu, że Polska odzyskała niepodległość. Opowiedziała dzieciom o tym, jak czułym był synem, ojcem i ukochanym przez żołnierzy „Dziadkiem”, także o tym jak za konspiracyjną walkę i organizowanie wojska był więziony, a pomimo tego był skromnym, uczciwym i pełnym humoru człowiekiem oraz najstojniejszym „własaczem” w całej Rzeczypospolitej, a jego wąsy kryły tajemnicę, którą można poznać czytając książkę o superbohaterze. Książka o Piłsudskim jest z cyklu „Polscy Superbohaterowie”. Z tej serii pochodzą jeszcze dwie inne książki autorki opowia-



dające o mądrych i odważnych Polakach, jak żyli, pracowali, o czym marzyli, co osiągnęli i co im zawdzięczamy pt. „Jan III Sobieski” i „Rotmistrz Witold Pilecki”.

3 grudnia 2019 było trzecie spotkanie z Danutą Parlak, autorką książek dla dzieci, słuchowisk radiowych oraz sztuk teatralnych. W spotkaniu udział wzięli uczniowie klasy I i II ze Szkoły Podstawowej w Suskowoli i z klas I ze Szkoły Podstawowej w Jedlni. Autorka przeczytała dzieciom rozdział książki pt. „Lutek i ciotka Józefina”. Jest to ciepła, sympatyczna i pozytywna książka dla dzieci. Pokazuje, że można być dla siebie miłym tak po prostu, bez ukrytego motywu i że dużo łatwiej jest być optymistą niż pesymistą, ponieważ narzekanie czasami potrafi przejść na innych. Napisała także książki: „Kapelusz Pani Wrony”, „O Mikołaju, który zgubił prezenty”, „O Misiu, który szukał przyjaciela” i wiele innych.

Wszystkich, którzy chcą poznać bohaterów książek zapraszamy do naszej biblioteki, a uczestnikom spotkań dziękujemy za wspólną i życzliwą atmosferę.

Jolanta Wdowska



OPLATKOWE SPOTKANIE KÓŁ ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Spotkanie oplatkowe Kół Żywego Różańca naszej parafii odbyło się 5 stycznia w Centrum Ewangelizacyjnym „Zacisze”. Spotkanie to poprzedziła Msza św. którą odprawił ks. Dariusz Zając – wikary naszej parafii. W czasie Eucharystii modliliśmy się za naszą rodzinę różańcową i naszych bliskich, zarówno żywych i zmarłych w 2019 r.

Na wstępie naszego spotkania w „Zaciszu” obejrzelismy jasełka przygotowane przez panią katechetkę Martę Rusek w wykonaniu młodzieży z Publicznej Szkoły w Jedlni. Dalej był śpiew kolęd, czytanie Słowa Bożego, łamanie się oplatkiem i życzenia na ten Nowy Rok 2020 r. Piękne życzenia wszystkim zebranyam złożyła Krystyna Czachor:

*W tym pięknym czasie Bożego Narodzenia,
Pragnę Wam złożyć najszczerze życzenia.
Niech w każdym domu iskra radości na stałe zagości.
Iskra pojednania, szczęścia, przyjaźni i miłości.
Małutki Jezus na świat przyszedł w ubogiej stajence,
Pasterze i królowie oddają hold Jemu i Panience
Wielką misję powierzono Bożemu Synowi,*



*By walczył przeciwko grzechom i szatanowi.
Życzę szczęśliwego roku 2020 każdemu człowiekowi,
Bogatemu, biednemu, młodemu i seniorowi,
Życzę by naszą wspólną różańcową taką napelniała siła
By zawsze panowała wśród nas atmosfera miła.
Byśmy wszyscy się wzajemnie zawsze rozumieli,
I szczerze intencje wobec siebie mieli,
A nasza najlepsza Matka Królowa Różańca świętego,
Wyprasza dla nas łaski u Syna swojego.
Spotkanie uświetnił Zespół Królewskie Źródła. Składamy podziękowania pani Jadwidze Warchoń za poczęstunek i miłe przyjęcie.*

Krystyna Czachor



5 lutego odbyło się zebranie w sprawie utworzenia w naszej parafii Klubu sportowego pod nazwą Klub Sportowy Patex Jedlnia. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza Janusza Smerdy – członka klubu, założyciele mogli skorzystać z salki parafialnej, w której odbyło się zebranie. W zebraniu uczestniczyli: ks. Janusz Smerda, Robert Potacki, Andrzej Michalski, Jakub Wrona, Renata Sito, Zuzanna Drela, Sylwia Luty, Agata Cibor, Justyna Kropidłowska, Sylwia Nowak, Karol Luty, Marian Puton, Paweł Kropidłowski, Sylwester Drela, w zabranii nie mogła wziąć udziału Beata Burzyńska, która również jest należy do klubu.



Sylwester Drela punktualnie o godzinie 19. otworzył zabranie, witając przybyłych oraz przedstawił cel zebrania. Następnie zaproponowano kandydaturę Andrzeja Michalskiego na przewodniczącego zebrania założycielskiego oraz Roberta Potackiego na protokolanta. Odbyło się głosowanie jawne, w którym obydwie kandydatury zostały jednogłośnie przyjęte. Przewodniczący przedstawił porządek zebrania założycielskiego. Podjęto uchwałę o założeniu Stowarzyszenia pod nazwą Klub Sportowy Patex Jedlnia. Odczytano i omówiono projekt statutu.

Celem jest krzewienie kultury fizycznej wśród społeczności na terenie jego działania, propagowanie zdrowego stylu życia, wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży poprzez kulturę fizyczną. Terenem działania jest głównie obszar gminy i miasta Pionki, ale także całej Polski. Klub może być członkiem regionalnych i ogólnokrajowych związków sportowych.

Uchwała statutowa została przyjęta jednogłośnie. Następnie przyjęto uchwałę o wyborze władz oraz Komisji mandatowo – skrutacyjnej, w której zasiadli – Jakub Wrona oraz Zuzanna Drela. Odbyło się głosowanie odnośnie wyboru władz. Członkami Zarządu zostali: Sylwester Drela – Prezes, Paweł Kropidłowski – zastępca Prezesa, Marian Puton – Sekretarz, Karol Luty – Skarbnik, Sylwia Nowak – członek Zarządu. Następnie powołano w wyborach Komisję Rewizyjną w składzie: Agata Cibor – Przewodniczący, Sylwia Luty – zastępca Przewodniczącego, Justyna Kropidłowska – Sekretarz.

Spotkanie odbyło się w miłej i budującej atmosferze. Przed nami wiele pracy, ale i wiele przyjemności w realizowaniu celów statutu klubu. Mamy wiele ciekawych pomysłów do realizacji. Siły dodają nam nasze dzieci, które coraz bardziej anga-

żują się w sport. Obecnie w klubie jest blisko czterdziestu członków zawodników, którym będziemy starali się zapewnić jak najlepsze warunki do realizowania swoich zainteresowań. Główną dyscypliną będzie tenis ziemny, ale również – w miarę możliwości i warunków – będą powstawały inne sekcje sportowe, jak np. tenis stołowy. Będziemy starali się pozyskać jak najwięcej środków, by móc rozwijać zadania statutowe klubu, a także realizować pasje naszych członków.

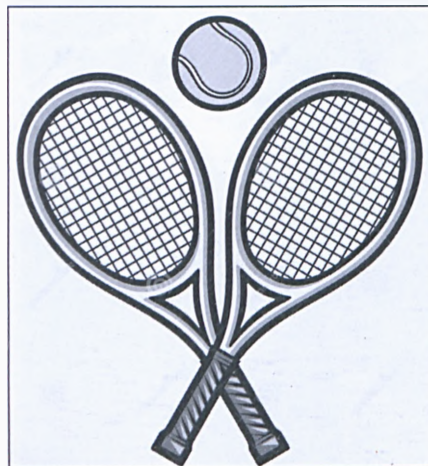
Już w marcu klub będzie uczestniczył w pierwszej w tym roku imprezie kulturalno-sportowej w Zwoleniu. Obecnie jesteśmy na etapie rejestracji i uzyskania formalnych uprawnień do prowadzenia działalności Stowarzyszenia. Będzie również utworzona strona internetowa klubu, gdzie będzie można uzyskać wszelkie informacje związane z działalnością Stowarzyszenia, a także będzie można obserwować na facebook-u relacje z wydarzeń związanych z klubem. Zachęcamy do współpracy wszystkich, których zainteresowania związane są ze sportem oraz kulturą.

z wyrazami szacunku Sylwester Drela

Kontakt do zarządu klubu:
Sylwester Drela t. 535582186,
Paweł Kropidłowski t. 608845743,
Marian Puton t. 502771882,
Karol Luty t. 696587325,
Sylwia Nowak t. 604303346

WYDAWCA: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni Stowarzyszenie Jedlnia www.jedlnia.com.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY
 Danuta Szegda-Pestka redaktor naczelna danuta.szegda@onet.pl tel. 693 515 606,
 Justyna Grosiak zastępczyni redaktor naczelnej justyna_grosiak@op.pl
 Piotr Michal Wdowski, Wiesław Jaroszek, Grażyna Rojek, Wojciech Pestka, ks. Janusz Smerda.

Autorem zdjęć do NJ jest Grażyna Rojek.
STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ
 Krystyna Czachor, Robert Lubezyński, Jolanta Mazur, Beata Miłczarczyk, Paweł Puton, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Tomasz Wróbel.
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmiany tytułów i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów.



Nowy rok rozpoczęliśmy Uroczystością Świętej Bożej Rodzicielki. Ten dzień przypomina nam, że Bóg wchodzi w naszą ludzką rzeczywistość nie jako ktoś obcy, z zewnątrz, ale jako jeden z nas. Na dowód tego przyjmuje ludzkie ciało i rodzi się jak każdy człowiek. Przypomina nam o sobie i pokazuje, że można na świat patrzeć nie tylko po ludzku, ale Jego oczami. Z takim spojrzeniem każdy rok będzie dla nas szczęśliwy, będzie niósł szansę na spotkanie i budowanie więzi z Nim, a dzięki temu także z innymi ludźmi. Błogosławieństwo, które Bóg daje nam na początku kolejnego roku, jest wielką szansą, ale w istocie tylko od człowieka zależy, czy i jak z niej skorzysta. Bóg po raz kolejny daje nam te świąteczne dni, abyśmy je na nowo przeżyli. To czego nie udało się zrealizować w minionym roku, wskutek zapomnienia, braku czasu, lub innych przyczyn, dostajemy możliwość zrealizowania w tym rozpoczynającym się nowym roku. Przykładowo, ktoś w ubiegłym roku w Dzień Matki, swojej mamie nie podarował prezentu, nie złożył życzeń, a jeśli już jej nie ma na tym świecie, nie odwiedził jej grobu i nie pomodlił się, ma możliwość to zrobić w tym roku. W tym roku też będzie Dzień Matki.

Pamiętajmy na początku roku o tym, że to właśnie czas jest największym darem, jaki daje Bóg człowiekowi. Darować komuś czas, mieć czas dla kogoś drugiego – w domu, pracy, w środowisku zamieszkania – to darować mu siebie samego. Od Boga otrzymaliśmy czas i Jemu będziemy musieli oddać go z powrotem. Jeżeli my damy czas Bogu, to On obdarzy nas czasem dla siebie i dla innych. Nasza nieśmiertelność całkowicie zawarta jest w czasie. To właśnie w zmieniającym się czasie wykuwamy swo-

ją nieśmiertelność. Bóg do historii wielkich zdarzeń dorzucił, bowiem biografię każdego z nas. Historia dzieli się na stulecia i tysiąclecia przed Chrystusem i po Chrystusie, gdyż wydarzenie betlejemskie, które dopiero co świętowaliśmy, jest podstawową miarą ludzkiego czasu. Tak naprawdę nie chodzi tu o czas wyrażony w minutach lub godzinach, modlitwa i uwielbienie Boga powinna być w wymiarze ponadczasowym. Nowy rok rozpoczynamy, wspominając największy cud w dziejach, narodziny Boga – Człowieka. Dzięki tamtemu wydarzeniu człowiek nie jest już sam, nawet jeśli nie ma na ziemi nikogo bliskiego. Żaden człowiek nigdy nie będzie już sierotą, gdyż na zawsze jest synem Maryi. Nasza samotność została przewyciężona. Dobrze jest wiedzieć, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga, a to nasze dzieciństwo nigdy nie może być nam odebrane. Matko Boża Rodzicielko – dopomóż nam w postrzeganiu naszego życia jako planu Bożego, dozwól nam kroczyć drogą, którą wybrał dla nas Bóg. Maryjo, bądź z nami w trudzie budowania pięknych rodzin, społeczności, bądź z nami w służbie Kościołowi.

W. Jaroszek



Figura Maryi Panny Niepokalanej, z 1909 r., stojąca przy kościele w Jedlni

TO, CO ROBIŁA, BYŁO PRAWDZIwą SZTUKĄ

W środę, 18 grudnia 2019 r. zmarła Pani Genowefa Czachor, twórczyni ludowa z Jaroszek, której tradycyjne dekoracje stanowiły wielki wkład w kultywowanie tradycji plastyki obrzędowej

Na zaproszenie Muzeum Okręgowego w Radomiu pojechała reprezentować region na Dymarkach Świętokrzyskich. Był rok 1969, czas rozkwitu twórczości ludowej, patronatu Cepelii, masowego zainteresowania wytwórczością ludową. Jej straganem z pająkami, ozdobionym wycinankami i kwiatami szybko zainteresowali się przedstawiciele Stowarzyszenia Twórców Ludowych, przedstawiciele muzeów i domów kultury. W 1970 roku została członkiem STL-u, ale nawet to nie pozwoliło Jej w pełni uwierzyć, że to, co robi – ot, tak dla własnej przyjemności – można nazwać sztuką. Dopiero zorganizowana rok później wystawa

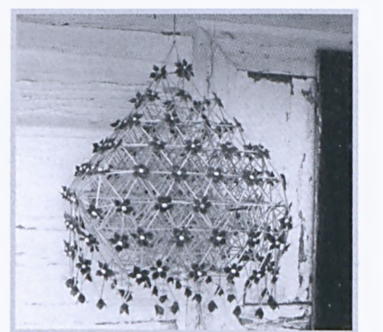


w Domu Chłopa w Warszawie; Warszawie, która dla Niej, mieszkanki Jaroszek, w których znała każde drzewo, była miejscem dalekim, obcym i ogromnym, uświadomiła Jej, że to, co robi może podobać się komuś więcej niż bliskim.

Po Jej krystaliczne pająki przyjeżdżali etnografowie; znalazły się one w zbiorach Muzeum Regionalnego w Kozienicach, Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie i wielu, wielu innych. Pani Genowefa wielokrotnie otrzymywała nagrody i odznaczenia za swoje prace wpisane w nurt plastyki dekoracyjnej i obrzędowej (pająki, wycinanki).

Jesteśmy przekonani, że dzięki talentowi i pracy Pani Genowefy tradycja została utrwalona i przekazana młodszemu pokoleniu. Z wyrazami żalu i poczuciem straty żegnamy naszą artystkę.

Dyrekcja i pracownicy Muzeum Wsi Radomskiej



ORSZAK TRZECH KRÓLI

Wzorem dużych miast i w naszej parafii odbył się Orszak Trzech Króli. W Jedlni, punktualnie o 15.00, sprzed remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, wyruszył Orszak z Trzema Królami i Gwiazdą Betlejemską. Po drodze zatrzymaliśmy się na placu przy Publicznej Szkole Podstawowej w Jedlni, gdzie były przygotowane niespodzianki, a uczestnicy doskonale się bawili.

Droga Trzech Króli podążała do kościoła św. Mikołaja. Orszak zakończył się Jasełkami przygotowanymi przez uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej z Jaroszek. Organizatorem Orszaku była Parafia św. Mikołaja w Jedlni.

